

HISTORIA — EXEMPLUM \*

„Nasze wiedzieć, to przypominać sobie starożytnych” — pisał Kopernik<sup>1</sup>. Nie w znaczeniu metaforycznym tedy na barkach rzymskich gigantów wzrastała wiedza i mądrość średniowiecznych, jak również nowożytnych intelektualistów<sup>2</sup>. Poczucie młodszości kulturowej wobec antyku kazało przeszłym pokoleniom ludzi pióra widzieć w dziejach starożytnego Rzymu okres szczytowego — entelechicznego rozwoju możliwości działań człowieka, a w samym imperium dostrzegać ucieleśnienie doskonałej organizacji polityczno-społecznej<sup>3</sup>. Wzorcowa zależność ustanowiona przez średniowiecznych erudyტów między czasami starożytnymi i biegnącą terazniejszością celnie odbija ich badawczy temperament, obowiązujące wówczas poznawcze nastawienia. Rzymska rzeczywistość na wzór biblijnej przekształca się przecież w kanoniczny niemal obiekt ad comparisonem et imitandum. Zapewne na sformułowanie wspomnianej zależności, tak żywotnej i płodnej w różnorakie konsekwencje, istotny wpływ miała podstawowa determinanta kultury umysłowej wieków średnich — tendencja do opierania wszelkiej refleksji naukowej na z góry zadanych, a więc przez się statycznych i niepodważalnych, warunkach wyjściowych rozumowania, które sankcjonował wyższy od ludzkiego intelektu autorytet. Formacja kulturowa oparta na literze tekstu objawionego oferuje swoim uczestnikom wiedzę pewną i gwarantowaną, ale zapłatą za ów luksus jest nieunikniona konieczność traktowania jej jako wzorca i sui generis stałej dla spraw i rzeczy, których ona dotyczy<sup>4</sup>. Tak więc jak dzieje biblijne stają się dla średniowiecznych

\* Na marginesie prac R. Landfester, *Historia magistra vitae*, Genève 1972, i L. Lewandowskiego, *Recepcja rzymskich kompendiów historycznych w dawnej Polsce*, Poznań 1976.

<sup>1</sup> Cyt. B. Leśnodorski, *Kopernik humanista* [w:] *Mikołaj Kopernik*. Szkice monograficzne pod red. J. Hurwica, Warszawa 1956, s. 256.

<sup>2</sup> Zob. R. E. Ockenden. *Answer to query n° 53 — Standing on the shoulders of giants*, „*Isis*” 24, 1935, s. 107—9, „*Isis*”, 25 1936, s. 451 n., R. Klibansky, *Answer to query n° 53 — Standing on the shoulders of giants* [...], ib. 26, s. 147—9.

<sup>3</sup> T. Mommsen, *Petrarch's conception of the „Dark Ages”* [w:] *Medieval and Renaissance Studies*, New York, 1959. „Queste cose et antiquitate quali seguitarano my parevano dovere essere scrite e la memoria dy quelle esistimo essere utile. Inpero che ly hominy antiquy sono reputati dy grande consiglio per avere veduto ne la vita loro experimento”. Giofredo della Chiesa, *Cronaca di Saluzzo*, [pierwsza połowa XV w.] [w:] *Monumenta Patriae Historica, Scriptorum III*, 1898, s. 842. Car en recordant les euvres anciennes aprand on ce qu'on doit laisser. Pour ce est il que nous nous sommes disposés a rediger en ung volume les gestes des Rommains qui par leur sens et par leur proesse conquirent la seignourie de tout le monde [...]”, *Les Hystores Rommaines* (1454 r.) zamówione przez Filipa Dobrego burgundzkiego, cyt. L. F. Flutre, *Li Fait des Romains dans les litteratures française et italienne du XIII<sup>e</sup> au XVI<sup>e</sup> siècle*, Paris 1932, s. 129.

<sup>4</sup> Stąd wielkie znaczenie poznawcze miały wykłady Hexameronu, w których rozstrzygano pytania, jak „Quid est autem quod sola animancia terre et volucres ad Adam adducta memorantur, ut eis imponeret vocabula, et non piscibus vel arboribus et ceteris insensibilibus rebus [...]” glosy Abelarda do własnego komentarza *In Genesis* [w:] *Extrait des notices et extraits des manuscrits de la Bibl.*

zbiorem działań exemplarycznych o ogólnoludzkiej i ponadczasowej wartości, podobnie historia Rzymian zamieniona zostaje w praktyce w skarbnicę uwag i spostrzeżeń o zdarzeniach będących archetypami dla innych powielanych w czasach przyszłych<sup>5</sup>. Obok skłonności do tworzenia stałej, wzorcowej podstawy porównawczej — swoistego paradygmatu obowiązującego przy każdym posunięciu intelektualnym — drugą nie mniej istotną cechą związaną z funkcjonowaniem światopoglądu naukowego bazującego na tekście objawionym jest niechęć do myślenia kategoriami ewolucji i zmiany<sup>6</sup>. W planie obejmującym res gestae archetypy ludzkich działań, a stanowią one zawsze zbiór skończony, choć gotowy do przyjęcia nowych elementów, znajdować mogą dla siebie tylko analogie, rozwiązania paralelne; reszta nie mieszcząca się w kanonie pozostaje tylko amorficznym tworzywem, zapisem bez odniesienia. Takie wzorcowe zachowania się jednostki są więc jakby samodzielnymi bytami o własnej specyficznej strukturze<sup>7</sup>. Nie podlegają zmianom czy ewolucji, gdyż wspomniane procesy musiałyby zniszczyć ich oryginalną autonomię. Tę z kolei zapewnia im powaga tekstu objawionego — zbliżając się do przedmiotu naszych rozważań — dzieje rzymskie. Świetny, jak się zdaje, przykład reagowania w myśl wyłożonych wyżej zasad przynosi opowiadka Antonia Ma-nettiego<sup>8</sup>. Autor ów opisuje dowcip, który Filip Brunelleschi spletał swojemu koledze, poczciwemu snycerzowi florenckiemu o przezwisku Gruby. Słynny architekt wraz ze wspólnymi przyjaciółmi ofiary podstępny zamierzył wmówić Grubemu, iż nie jest on tym, kim jest w istocie. Grono osób wtajemniczonych w całą sprawę, wykorzystując nieobecność domowników snycerza Mattea, zaaranżowało na tyle

*Nationale*, t. XXXI, 2<sup>e</sup> partie, Paris 1888, s. 6 (rkps 17251). Uwagę budziły kolejne czynności stwarzania świata przez Boga i czasowe ich usytuowanie — co było wyrazem chęci dotarcia do samych korzeni zjawiska, zob. przykłady: F. Landsberg, *Das Bild der alten Geschichte im mittelalterlichen Weltchroniken*, Basel 1934, passim.

<sup>5</sup> E. Auerbach, *Typological symbolism in medieval literature* [w:] *Literary language and its public in late latin antiquity and in the middle ages*, London 1965, s. 109—14, np. wzorcowe postaci „bohaterów walczących” — Machabeusze — „[...] optimi legis Dei zelatores”, Scypionowie — „[...] incliti Romanae urbis ac pater-narum legum defensores”. Zob. B. Samalley, *Sallust in the middle ages* [w:] *Classical influences in European culture 500 — 1500*, ed. by R. Bolgar, Cambridge 1971, s. 167; W. Madyda, „Wzory klasyczne” w „Historii Polski” Długosza, „Eos” 2, 1957—58, s. 177—201; T. Bieńkowski, *Antyk — Biblia — Literatura. Antyczne i biblijne inspiracje oraz symbole* [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, Wrocław 1972, s. 307—47.

<sup>6</sup> Ustatycznieniu obrazu świata sprzyja istotna cecha arystotelejskiego systemu — wszechwładna i wszechobecna stałość w ramach gatunku, T. Kwiatkowski, *Poznanie naukowe u Arystotelesa*, Warszawa 1969, s. 44 i przyp. 85, 49 n. Nawet zjawiska fizyczne ujmował książę filozofów jako odmienne, niesprowadzalne do siebie gatunki, M. Markowski, *Filozofia przyrody w I połowie XV wieku*, Wrocław 1976, s. 90. Legenda etnogenetyczna, genealogia umiała dynamizować rzeczywistość, więzami krwi łącząc wartości samoistne i odrębne w przedziwne, ale żywe w historycznej świadomości mieszkanki; w genealogii z *Kroniki Dzierzwy* jedną rodzinę (i jedną tradycję dziejową) tworzy Jafet (Biblia — bliskość aktu stworzenia) Anchizes (świećność Troi) Eneasza, Rea Silva (świećność i początek Rzymu), Wandal (świećność pogromców Rzymu), Lech (narodziny lechickiej państwowości), *Monumenta Poloniae Historica*, II, s. 163.

<sup>7</sup> Jednostkowa różnorodność, ale gatunkowa struktura: „Etiam licet actus humani sint contingentes in ordine ad hominem absolute sumptum, sunt tamen determinati in ordine ad suas causas [...]” cyt. J. B. Korolec, *Anonimowy wykład „Etyki Nikomachejskiej” Arystotelesa w rękopisie Bibl. Jagiell. 2643* [w:] *Z dziejów filozofii na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku*, red. Z. Kuksewicz, Wrocław 1965, s. 31. Wszystko ma swoją przyczynę sprawczą, a ona niezmiennie doprowadza zawsze do tego samego skutku, por. E. Gilson, *Duch filozofii średniowiecznej*, Warszawa 1958, s. 93—100.

<sup>8</sup> *Nowela o snycerzu, co go zwali Grubym* [w:] *Dawna nowela włoska*, Warszawa 1969, s. 121—47.

sugestywnie sytuację, że Gruby miał wszelkie prawa, by stracić poczucie własnej tożsamości. Początkowe powodzenie w przedsięwzięciu zachęca kpiarzy do przedłużenia żartu z jego łatwowiernym bohaterem. Gruby staje przed sfingowanym sądem i otrzymuje wyrok więzienia za długi. Zachwiany już mocno w przekonaniu, czy jest snycerzem Mateuszem pyta się uczonego jurysty: „Wiem, żeście dużo czytali o wielu przypadkach i historiach, co się w starożytności i w naszych czasach zdarzyły, a także o ludziach, którzy wiele przygód spisali. Czy wam się kiedy zdarzyło spotkać rzecz takową?”<sup>9</sup> Indagowany jurysta domyśla się podstęp, ale na serio odpowiada nieszczęśnikowi: „...że wiele o takowych przypadkach czytał, to znaczy jak jeden człowiek w drugiego się przemieniał, nie mówiąc już o tym, że zdarzało się gorzej, że byli tacy, co się w brzydkiego zwierza przemieniał jak Apulejusz, który się w ośła przemienił i Akteon, który się stał jeleniem”<sup>10</sup>. Aby dobić zupełnie swego rozmówcę, dorzuca jeszcze: „Rzecz podobną czytamy o towarzyszach Ulissesa i innych ludziach zamienionych przez Cyrce. Prawdą jest, jak słyszałem i czytałem, jeżeli dobrze pamiętam, że niektórzy wrócili do swojej postaci, ale nieczęsto tak bywa, jeśli rzecz trwa długo”<sup>11</sup>. Mateusz zwany Grubym traci nadzieję na odzyskanie swego utraconego wcielenia.

Przedstawiony pokrótce epizod instruktynie odsłania interesujący nas mechanizm refleksji człowieka nad doświadczeniem, które staje się jego udziałem. Bohater nasz, próbując opanować dotykającą go przygodę, szuka dla niej analogii w dziejach starożytnych i mniej odległej przeszłości. Spodziewa się, że gdy odzyska wypadek podobny potrafi co najmniej kontrolować przebieg akcji, w którą bezwoliem został uwikłany. Mateuszowe przeciwdziałanie wspiera się na dwu symptomatycznych przesłankach. Pierwszą rodzi wiara, że ludzkie zło i dobre przypadki tworzą pewien określony i zamknięty repertuar zdarzeń. Przydarzają się one różnym osobom w różnych czasach, ale jeśli już spadną na człowieka, to rozwijać się będą zgodnie z planem ich niezmiennej natury. Druga wypływa z przekonania, iż każda z sytuacji przeżywanych przez ludzi powinna była zdarzyć się już w przeszłości — istnieje przeto jej wzorzec — archetyp najłatwiej odzyskiwalny w historii strożytniej<sup>12</sup>.

Drogą, którą posłużył się snycerz Mateusz, często uczęszczali nie jedynie średnio-wieczni ludzie pióra. Autor *Chronicon novaliciense* donosząc o krzykach demonów w macierzystym klasztorze pisze: „Corroboramus hoc gestum ditionibus s. papae Gregorii. Dicit enim in libris dial., quia quidam episcopus Andreas consecravit ecclesiam quandam [...] auditaque vero ibi sunt voces multiplices demoniorum”<sup>13</sup>. Znowu więc przeżywane wydarzenie nabiera znaczenia i kształtu pod wpływem spojrzenia wstecz, odniesienia go do wzorcowego faktu.

To co istotne we wzorcowych — stojących do dyspozycji potrzebującego — res gestae wyraża się w zespole składników konstytuujących określoną sytuację dramatyczną i w systemie relacji, które również w sposób określony wprawiają tę całość w ruch. Wyzwolona akcja spaja szczelnie wszystkie składowe elementy opowiadania, uzasadnia potrzebę obecności wprowadzonych realiów i występujących między nimi zależności. Fabuła jest na tyle silnie domknięta, by zrealizować

<sup>9</sup> Ib. s. 127.

<sup>10</sup> Ib. s. 128.

<sup>11</sup> Ib. l.c.; zob. też *Chronicon Ottonis ep. Frisingensis* [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum XIX*, s. 140 n.

<sup>12</sup> Zob. G. H. Nadel, *Philosophy of history before historicism* [w:] *The critical approach to science and philosophy. In honor of Karl R. Popper*, ed. by M. Bunge, London 1964, s. 445—70, passim. Były to założenia silnie eksponowane w „renesansowym” stosunku do przeszłości — P. F. Grendler, *Francesco Sansovino and Italian popular history 1560—1600*, „Studies in the Renaissance” XVI, 1969, s. 139—80.

<sup>13</sup> *Monumenta Historiae Patriae, Scriptorum III*, (1898), s. 126.

czy urzeczywistnić sens opowiadania zadany przez jego poszczególne składniki<sup>14</sup>. W tym znaczeniu manifestuje ona swoją autonomiczność i oporność wobec innowacji. Taka harmoniczna konstrukcja nosząca pointę czy też fabularne spełnienie się opowiadania może tracić, a traci łatwo, historyczny (czasowo przestrzenny) wymiar swego budulca. Konkretnie dane, ulokowane w czasie i umiejscowione w przestrzeni, nazwane dokładnie — tak jak to było w rzeczywistości pozaliterackiej — zamieniają się w atrapy markujące tylko stan faktyczny. Również relacje między składnikami kreowanej przez literacki tekst rzeczywistości odbarwione zostają z osadu, jaki zostawia na nich rzeczywistość odwzorowywana przez pióro. Oto próbka takiej prefabrykacji: „Ein König war krank; starker ungemischter Wein war ihm lebensgefährlich. Er hatte am seinem Hofe zwei Ritter...”<sup>15</sup>. Przytoczona historyjka jest swoistym skrótem, substratem opowiadania — rozbudowanego i odbijającego realia rzeczywistego zdarzenia — które odnajdujemy w *Gesta Romanorum*. Tego rodzaju „czyste schematy narracyjne”, pokrywające cały bogaty repertuar ludzkich działań czy zachowań się człowieka, cisnęły się nieustępliwie pod pióro autora, który chciał opisywać współczesne lub przeszłe *res gestae*<sup>16</sup>. Wypierały one rzeczową, analityczną obserwację wydarzeń, odciągały piszącego od śledzenia niepowtarzalnej i jednostkowej specyfiki przedstawianego zjawiska. Popychały go w stronę faktów wzorcowych o uniwersalnej wartości czerpanych najczęściej z dziejów biblijnych, starożytnych lub przekazów popartych autorytetem ojców Kościoła. Amorficzną w tej sytuacji współczesność modelowały zatem ponadczasowe rozwiązania należące do historycznych epok uznawanych za rudymentalne dla poznania człowieka w jego społecznym działaniu. Guillaume de Nangis podając wiadomość o zdobyciu Suzy miasta Saracenów przez Hulaona księcia Tatarów pragnie coś więcej jeszcze powiedzieć czytelnikowi; opisuje tedy, w jaki sposób zwycięzca potraktował pobitego kalifa: „...et [Hulaon] ipsum caliphum fame mori fecit. Qui dum valde esuriat, fecit ante illum byzanteos aureos, quoniam multum nimis aurum dilexerat, ponere dicens: «Comede hunc cibum, quem tantum dilexisti»”<sup>17</sup>. Daleko nie szukając przypomnijmy „naszego” Lestka, który podobnie postąpił z Krassusem<sup>18</sup>.

Drugi przykład dotyczy spalenia kacerzy. W 1312 r. w Świdnicy miało miejsce spalenie na stosie nie dość ortodoksyjnego katolika. Zapewne dzięki informacji Merkela ze Świdnicy, który miał syna Henryka u franciszkanów toruńskich, notatka o wspomnianym zajściu wchodzi do zaginionego dziś rocznika tamtejszego klasztoru<sup>19</sup>. Za pośrednictwem annalistycznych filiacji, ale z pewnością także przekazów ustnych, wiadomość dociera w głąb Rzeszy. W pierwszej połowie XIV w. wykorzystuje ją kaznodzieja znany obecnie pod imieniem Greculus. W zbiorze kazań Greculus a świdnicki wypadek świadczyć ma o wielkiej odpowiedzialności, jaką ściągają na siebie ci rodzice, którzy źle wychowują swoje dzieci. Kaznodzieja

<sup>14</sup> Por. C. Lévi-Strauss, *Myśl nieoswojona* Warszawa 1969, s. 44 — „Mit [...] posługuje się pewną strukturą dla wytworzenia przedmiotu absolutnego, ukazującegocego zespół zdarzeń (ponieważ każdy mit opowiada jakąś historię), [...] mit wychodzi od struktury, przy pomocy której podejmuje konstrukcję pewnego zespołu: (przedmiot + zdarzenie)”. Ów „przedmiot absolutny” to w płaszczyźnie literackiej cel — pointa opowiadania.

<sup>15</sup> Zob. A. Franz, *Drei deutschen Minoritenprediger aus dem XIII. und XIV. Jahrhundert*. Freiburg im Breisgau 1907, s. 155.

<sup>16</sup> Zachodzi tu jakby proces mitologizacji zdarzenia ze względu na jego pointę wyrażoną literacko.

<sup>17</sup> *Chronique latine de Guillaume de Nangis 1113—1300*, ed. H. Geraud, Paris 1843, s. 211.

<sup>18</sup> *Kronika mistrza Wincentego Kadłubka* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, II, s. 265 b, a za nią inne pochodne od niej kroniki.

<sup>19</sup> W. Roth, *Die Dominikaner und Franziskaner im Deutsch — Ordensland Preussen bis zum Jahre 1466*, Königsberg 1918, s. 122, przyp. 2.

radzi przypominać tę prawdę w sposób następujący: „Dic de illo qui vocavit compatrem suum, quando mori debuit et comburi, et quomodo rogavit, quod fune alligaretur. Hoc contigit in Polonia, Sweidnitz”<sup>20</sup>.

Motyw ów — syna idącego na śmierć, który w ostatniej chwili życia przywołuje ojca i znieważa go odpłacając się za niewłaściwą opiekę — pojawia się w wielu wariantach w różnych kazaniach m.in. u Jakuba z Vitry i Etienne’a de Burbon; sięga zaś swymi korzeniami boejujszowej *De disciplina scholarum*<sup>21</sup>. Pownownie, jaki widzimy, w procesie zapisu lub przekazu ustnego, zostaje zniszczona unikalność zdarzenia, gdyż relację o nim podporządkowano kanonom znanej, wzorcowej fabuły.

Również w średniowiecznej praktyce historiograficznej narracja o dziejach rozwija się poprzez serie odizolowanych od siebie i zamkniętych fabuł — przykładów ilustrujących kolejne fakty<sup>22</sup>. Gesta historialia, a raczej sposoby ich literackiego przedstawiania, ulegają także modelującej sile archetypowych rozwiązań fabularnych. W efekcie wypadki notowane przez historyka — oceniane już jako elementy rzeczywistości pozaliterackiej — stanowią swoiste odwzorowanie zdarzeń precedensowych. Behavioralne rozumienie mechanizmów społecznego działania się i stawania się, odziedziczone po atycznej teorii retoryki, pogłębia tendencję do exemplaryczno-fabularnego ujmowania wykładu historii<sup>23</sup>. Informacja, umieszczona pod odpowiednim rokiem — „Vivunt duo majores clerici ordinis fratrum praedicatorum totius mundi — przeradza się w opowiadanie z morałem o tym, jak św. Albert dyskutował z diabłem<sup>24</sup>. Pochodzące z tej samej kroniki doniesienie — De quodam iudicio facto per Octonem imperatorem — streszcza natomiast często wykorzystywaną opowiastkę, wędrujący motyw umieszczony w Indeksie Tubacha pod hasłem „Cook killed by knight”<sup>25</sup>. Materiał dowodowy rozciągać można

<sup>20</sup> Franz, o.c. s. 152.

<sup>21</sup> W wariacie *Skazaniec odgryza matce ucho* opowiastka pojawia się u E. Glicznera, *O wychowaniu dzieci*, 1558, wyd. z 1872, s. 40; zob. J. Krzyżanowski, *Romans polski w XVI wieku*, Warszawa 1962, s. 273.

<sup>22</sup> Zagadnienia wielokrotnie, lecz marginesowo zauważane w literaturze przedmiotu — F. Baethgen, *Franziskanische Studien* [w:] *Medievalia*, II, Stuttgart 1960, s. 333 n. Historiografia franciszkańska — „moralisch — erbaulichen Stoffsammlung”, J. Taylor, *The universal chronicle of Ranulf Hiaden*, Oxford 1966, s. 48 — „History was a great store house of exempla, a repository of moral tales, from which one could select the appropriate theme [...]”; L. Green, *Chronicle into history. An essay on the interpretation of history in Florentin fourteenth century chronicles*, Cambridge 1972, s. 40 — G. Villani — „[...] unable to break himself of the inclination to read the past as a set of examples illustrating rules of conduct [...]”

<sup>23</sup> Por. Nadel, o.c. fragmenty poświęcone formułowanej przezeń „exemplar theory of history”, M. Maykowska, *Klasyczna teoria wymowy*, Warszawa 1936, passim. Była zresztą programowa świadomość wspomnianej metody: „[...] modus procedendi est [...] exemplativus in historialibus [...]”. *Wykład wstępny Mikołaja Kozłowskiego do I Księgi Sentencji Piotra Lombarda w rękopisze Bibli. Jagiell.* 1525, wyd. K. Wójcik, „Materiały do historii filozofii średniowiecznej w Polsce” I (12), Wrocław 1970, s. 147. Charakterystyczne jest też rozróżnienie sciencia — historia: „sciendum [...] quod Philosophus praesentem scienciam (*De anima*) appellat historiam et non scienciam. [...] quia historia est sermo tractans de rebus certis gestis et miraculosis; et hoc convenit praesenti scienciae, quia tractat de operationibus anime [...]” Z. Kukiewicz, *Komentarz Pawła z Worczyna do „De anima”*, „Materiały i studia do hist. filoz. śred. w Polsce” X, Wrocław 1969, s. 60.

<sup>24</sup> Jacopo d’Acqui, *Chronicon ymaginis mundi* [w:] *Monumenta Patriae Historica, Scriptorum* III, 1848, s. 1599, (autor dominikanin, pierwsza połowa XIV s.).

<sup>25</sup> Ib. s. 1531, F. C. Tubach, *Index exemplorum*, Helsinki 1969, nr 1244, czy inne: *Chronicon*, s. 1410 — *Exemplum Ambroxi ...* — Tubach nr 2208, *Chronicon*, s. 1583 (De libro scripto apud Toletum) — J. Klapper, *Exempla aus Handschriften des Mittelalters*, Heidelberg 1912, nr 81, także w wielu kronikach. Jacopo d’Acqui pisze swoją kronikę exemplami, np. dla cyklu Karolińskiego zob. F. Gabotto, *Les*

w nieskończoność. Pewnym zdaje się wniosek, że średniowieczny historyk przedstawia dzieje, jak mówi to dosłownie Jakub de Voragine, „per antiqua exempla”<sup>26</sup>. Wypełniają owe przykłady różne res gestae i historie, a także miracula, które podkreślają udział sił wyższych w działaniach człowieka. Konkludując tedy, dzieje w ujęciu średniowiecznego historiografa są zbiorem exemplów ilustrujących pewne prawdy odnoszące się do najrozmaitszych przejawów ludzkiej egzystencji. Nawet jeśli te opowiadania nie mają dość wyraźnego zarysowanego morału czy moralizującej pointy, to właściwa im behawioralna maniera narracji ułatwia znakomicie dobudowę takiego brakującego ogniwa<sup>27</sup>.

Zatrzymajmy się na chwilę nad jeszcze jedną charakterystyczną cechą rekonstruowanego tu układu rzeczy. Dzieje będące składnicą exemplów wyznaczają sobą jakby obszar zamknięty, nieczuły na jakościowo nowe doświadczenia niesione przez współczesność. Robią wrażenie obiektu wewnątrznie autonomicznego, wolnego od powiązań z rzeczywistością przeżywaną na co dzień — przeżywaną bez pośrednictwa literackiego tworzywa. Wydają się być niemalże stałym rejestrem zapatrywań człowieka zarazem na rzeczywistość bieżącą i minioną<sup>28</sup>. Metaforycznie przedstawione wyżej poglądy znajdują oparcie w spostrzeżeniach A. Momigliano, szczególnie zaś w tych fragmentach jego wywodu, które poświęcono wyjaśnieniu różnic w koncepcjach badawczych historyków i antykwarystów stuleci przed narodzinami nowoczesnego dziejopisarstwa. „Myślenie nie było ich zawodem” — pisze o jednych i o drugich wspomniany autor<sup>29</sup>. Byli gotowi zapomnieć i zapominali, że historia jest reinterpretacją przeszłości, która prowadzi do konkluzji o terażniejszości. Passywny stosunek dawnych historyków do przedmiotu swych studiów umacnia także przekonanie zalecające najwyżej cenić „autorytety oryginalne”, twórców należących do epoki, o której piszą. Ich dokonania — właśnie z tytułu należenia do czasów będących przedmiotem opisu — uważano za najlepsze z możliwych, doskonale w tym sensie, iż nie można już pokusić się o stworzenie lepszych. Pogląd ów ze szczególną ostrością przejawiał się w sferze osądów historiografii rzymskiej. Rzymskie dzieje zostały spisane przez Liwiusza, Tacyta, Swetoniusza i nie widziano powodu — stwierdza A. Momigliano — dla którego należałoby pisać je ponownie, zresztą i tak musiałyby być przedstawione w sposób, w jaki uczynił to Tacyt, Florus czy inni<sup>30</sup>. Idea stworzenia dzieła zastępującego pracę Liwiusza lub Tacyta nie narodziła się jeszcze w początkach XVII w., konkluduje cytowany przez nas badacz<sup>31</sup>. Antyczna rzeczywistość zastyga w historiograficznym wykładzie w kształcie trwałym i niezmiennym. Jej dziejopisarskie odbicie jest produktem skończonym, wskutek braku

*legendes carolingiennes dans le Chronicon ymaginis mundi de frate Jacopo d'Acqui*, „Revue du language Roman” VII, 1894, s. 251—67, 355—73, dla wątków mahometzańskich szeroko tam reprezentowanych — A. d'Ancona, *La leggenda di Maometto in Occidente*, „Giornale storico della letteratura italiana” XIII, 1889, zwłaszcza s. 266.

<sup>26</sup> *Chronicon Januense* [w:] *Script, rer. ital.*, IX, s. 12.

<sup>27</sup> Wbrew przyjmowanym definicjom „exemplum” — często występuje ono jako obojętna z punktu widzenia moralnego zbudowana opowiadka. Por. S. Herzstein, *Eine Sammlung von Erzählungen im lateinischer Sprache aus XIV. Jahrhundert*, Erlangen 1893.

<sup>28</sup> Por. J. A. Mazzeo, *Renaissance and revolution. The remaking of European thought*, London 1969, s. 101 — opinia autora o rozumieniu historii przez N. Machiavella „[...] a collection of finite exempla of human action determined by a constant psychological human nature”.

<sup>29</sup> *Ancient history and the antiquarians, Contributo alla storia degli studi classici*, Roma 1955, s. 95.

<sup>30</sup> *Ib.* s. 75.

<sup>31</sup> *Ib.* l.c.

możliwości twórczego oddziaływania na ów obraz staje się obiektem jakby istniejącym realnie i zawieszonym ponad doświadczeniem czasów późniejszych<sup>82</sup>.

Serię pomieszczonych tu uwag przyniosła refleksja nad dwiema wydanymi ostatnio pozycjami poświęconymi, ogólnie rzecz biorąc, dziejopisarskiej kulturze czasów późnego średniowiecza oraz wieków następnych dzielonych między odrodzenie i oświecenie. Obie rozprawy, choć pisane z różnych podstaw materiałowych i tematycznych, wydają się być komplementarne wobec nadrzędnego problemu, który najlakoniczniej określić można jako badanie metodologicznych założeń i realizacji historiografii tradycyjnej. Praca R. Landfestera przynosi obszerną dokumentację teoretycznej strony warsztatu dziejopisarского zmienionego dopiero radykalnie przez nowe poglądy L. Rankego<sup>83</sup>. Studia I. Lewandowskiego, związane z rodzimymi pomnikami dziejopisarskiej działalności, dają natomiast czytelnikowi szansę wnikliwego śledzenia praktycznych zastosowań dawnych teorii historiograficznego wykładu<sup>84</sup>. Inne iunctim spaja ponadto obie wzmiankowane prace, a także zmusza do zastanowienia się nad zagadnieniami bardziej podstawowymi niż te, które są przedmiotem zainteresowania ich autorów. Zarówno Landfester, jak Lewandowski wyznaczają swym badaniom szeroki zakres chronologiczny dbając przede wszystkim o zebranie możliwie najpełniejszej dokumentacji wybranego tematu. Uwagę ich przyciąga faktograficzna — zdarzeniowa płaszczyzna poruszanych zagadnień. Elementy powtarzające się w długim cyklu dokonanej przez nich obserwacji pozostają więc poza głównym nurtem rozważań. Siłą rzeczy bogaty materiał zgromadzony przez tych badaczy wyda się czytelnikowi obdarzonemu temperamentem do uogólniających i metodologicznych dociekań znakomitym punktem wyjścia spostrzeżeń mniej krępowanych kolekcjonerskim wykładem.

Truizmem jest twierdzenie, że udział antycznych dzieł historycznych w piśmiennictwie średniowiecznym był olbrzymi i wielopostaciowy. Prześledzenie tej roli na przykładzie rzymskich kompendiów historycznych zdaje się zaś szczególnie celnie oraz instruktynie ujawniać mechanizmy rządzące owym przepływem zapożyczeń od starożytnych twórców. Jednak to, co na podstawie analizy sporządzonej przez I. Lewandowskiego manifestuje się z największą ostrością, nie dotyczy ani metod wykorzystywania „auctores”, ani nie wiąże się z konstatacjami o wielorakich drogach oddziaływania ich dzieł na pisarskie dokonania wieków średnich i następnych. Uderza trwałość i długowieczność stosowania tych samych sposobów wykorzystywania greckich i rzymskich historyków, swoista petryfikacja zasobu środków wpływania antycznego dziejopisarstwa na historiografię późniejszą. Raz wykształcony repertuar interesujących nas oddziaływań nie ulega zmianie przez wiele wieków. Długosz opisując Tatarów i Litwinów kopiuje charakte-

<sup>82</sup> Por. K. Pomian, *Historia między retoryką a teologią. Niektóre problemy myśli historycznej doby Odrodzenia i Reformacji*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” IX, 1964, s. 39 nn.

<sup>83</sup> Landfester o.c. I, *Die humanistische Pädagogik: Unterrichtsprogramm, Bildungsziel, das Geschichtsstudium im Rahmen der „studium humanitatis”* (m.in. *Geschichtsstudium — Exemplifizierung der philosophischen Moral, Erweiterung der praktischen Lebensführung*); II, *Die humanistische Bildungsideal: Rhetorische Sprach — und philosophische Verhaltensbildung* (m.in. *genera et virtutes narrationis, moralische und fachliche Qualitäten des Historikers, der Gegenstand der historischen Erkenntnis-res gestae*); III, *Die humanistische Geschichtstheorie: historische Erkenntnis und praktische Verhaltensbildung* (m.in. *historia magistra vitae, historia singulorum rerum cognitio, e praeteritorum eventu futura perspicere, prudens facit historia, iuvat igitur*).

<sup>84</sup> Lewandowski o.c. I, *Polskie rękopisy i druki tekstów oraz przekładów rzymskich kompendiów historycznych*; II, *Rzymskie kompendia historyczne a dziejopisarstwo polskie do połowy XVIII w.*; III, *Epitoma w dawnych szkołach, podęcznikach i księgozbiorach*.

rystykę Scytów i Partów wystawioną im przez Justynusa<sup>35</sup>. Wawrzyniec J. Rudawski (schyłek XVII w.) twierdzi, że „Prussia [...] bis floribus verna [...]”, (i błąd ten wytyka mu I. Lewandowski) posługując się geograficznym opisem Kampanii pióra Florusa, ze względu na nadmorskie położenie obydwu krain<sup>36</sup>. Jak mistrz Wincenty dla własnych potrzeb przystosowuje epitomę Trogusa, tak samo Łukasz Opaliński czyni z jej tekstem<sup>37</sup>.

Relacja R. Landfester'a uwidocznia, że nie tylko metody obróbki dzieł starożytnych autorów cechuje zastanawiający, niemal rygorystyczny konserwatyzm. Również poglądy na zadania, cele i możliwości historii-nauki dziedziczone po Grekach i Rzymianach kosztują na przeciąg prawie tysiąclecia. Stale powracają znane i stare formuły, w różnych konfiguracjach powtarzają się toposy historiograficznej teorii<sup>38</sup>. Tradycyjne cezury intelektualnego rozwoju człowieka (średniowiecze, odrodzenie, oświecenie) nie wyznaczają tu żadnych istotnych punktów granicznych. Ten monolityczny obraz metod historii i zapatrywań na nią jako badawczą dyscyplinę wyjaskrawia przecież dokumentacyjno-przełądowa prezentacja danych. W materii, o której mowa, zachodzą bowiem zmiany, ale dokonują się one w głębi systemu, przy czym jego struktura, jego zasady, czyli konstrukcja nośna, pozostają nienaruszone. Na pozór nic się nie dzieje.

Andrzej Wargocki we wstępie do przekładu epitomy Justynusa (Kraków 1607) stwierdza, że „Historia jest jako theatrum jakie, na którym stoją osoby i komedię odprawują [...] na tym theatrum — ciągnie dalej — historyk pokazuje miasta, prawa ich, obronę, rząd, obyczaje, mądrość, bogactwa różne a prawie rozmaite starania”<sup>39</sup>. Podobnie brzmiącą deklarację składa Andrzej Maksymilian Fredro, gdy zaleca swym synom studiowanie historii, która „[...] jest prawdziwą mistrzynią istotnej mądrości [...] w niej jakoby na scenie przesuwały się czyny królów, senatorów, obywateli, hetmanów [...]”<sup>40</sup>. Metafory przyrównującej historię do teatralnego spektaklu — theatrum używano już od dawna. Dominikański kronikarz piszący w pierwszym dwudziestoleciu XIV w. tak donosi o zdobyciu tiary przez Celestyna V: „Cuius electio sive promotio ad papatum fuit tam miranda quam inopinata, et quasi tabula in mundi teatro, quod vir scilicet ex pauperrimo et humillimo statu tantis prelatibus praeesset et clericis”<sup>41</sup>.

Wspólne na pewno wszystkim tym trzem oświadczeniom jest przekonanie o tym, że historia gromadzi, utrwała i odbija najrozmaitsze ludzkie czyny; dzięki wspomnianym zaletom umie w sposób retrospektywny, już na scenie, przedstawić głównemu aktorowi dziejów spektakl odgrywany przezeń w rzeczywistości. Mniemania te, nie zmieniające się jak widzimy w bardzo długim odcinku czasowym, stwierdzają podstawowe, ogólne właściwości przypisywane poznawaniu poprzez historię. Co jednak na niższych piętrach kontaktu z przeszłością, w praktycznych realizacjach zasad ogólnych, różni zestawienie wyżej oświadczenia? Oto problem, na który stale jeszcze brak odpowiedzi — pytanie, którego nie rozwiązuje stwierdzenie długiej żywotności aksjomatów w rodzaju: historia est magistra vitae, historia — theatrum mundi, per preterita cognoscuntur futura, itp.

<sup>35</sup> Ib. s. 74.

<sup>36</sup> Ib. s. 107 n.

<sup>37</sup> Ib. s. 57 nn. s. 110.

<sup>38</sup> Landfester, o.c. passim. Dla czasów wcześniejszych M. Schulz, *Die Lehre von der historischen Methode bei den Geschichtsschreibern des Mittelalters* (VI—XIII Jahrhundert), Berlin 1909, Abhandlungen zur mittleren und neueren Geschichte, 13.

<sup>39</sup> Lewandowski, o.c. s. 38.

<sup>40</sup> Ib. s. 119.

<sup>41</sup> *Chronicon fratri Francisci Pipini* [w:] *Script. rer. ital.* IX, s. 735. O przeobrażeniu historia-theatrum mundi — E. R. Curtius, *Europäische Literatur und lateinisches Mittelalter*, Bern 1954, s. 148—54 (§ 5 Schauspielmetaphern).



Nie bezpodstawnie domyślać się można, że na przestrzeni od XIV do XVII w. zmienia się ocena czy też widzenie faktu-zdarzenia notowanego przez historyka<sup>42</sup>. Mówił o tej zmianie E. Auerbach w rozważaniach nad techniką budowy wczesnorenesansowej noweli. Wśród tych, którzy coraz mocniej doceniali wartość faktu jednostkowego, był także dziejopis. Katalog elementów różnicujących jednakowo brzmiające przez stulecia dyrektywy dawnych warsztatów historiograficznych jest z pewnością obszerny, ale dowiedzenie tego wymaga osobnych starań. Tutaj zajmijmy się wrywkowo jednym przypadkiem, który pozwala przyrzeć się nowym tendencjom w interpretowaniu klasycznych zaleceń historiograficznej teorii.

R. Landfester zauważył, że wiara w pragmatyczną moc historii wyzwoliła u XV- i XVI-wiecznych historyków chęć dokładniejszego określenia warunków, jakie spełniać powinna narracja dziejopisarska, by zyskać właściwości instrumentu praktycznie użytecznego<sup>43</sup>. W sensie intelektualnym poszukiwaniom tym patronowały wskazówki sformułowane przez Tukidydesa<sup>44</sup>. Dokładny opis przypominający lekarskie badanie zarejestruje kolejne fazy przebiegu zjawiska — narodziny, rozwój, upadek. Zawarte w nim zostaną przyczyny animujące jego powstanie i jego mechanizmy. Czytelnik tak napisanej historii zdobędzie więc w pełni istotną wiedzę o jakimś fragmencie społecznej rzeczywistości, otrzyma wiadomości dające mu efektywną władzę nad zjawiskiem będącym przedmiotem analizy. Dawni teoretycy Clio kładą tedy szczególny nacisk na to, by dziejopisarski wykład odsłaniał przede wszystkim przyczyny sprawcze zdarzeń, okoliczności kształtujące te zdarzenia — jednym słowem chciano zdobywać taką dokumentację rejestrowanych wypadków, która byłaby ważnym na trwałe rozwiązaniem spraw powstających w wyniku społecznej aktywności człowieka<sup>45</sup>. W historiograficznej refleksji tym właśnie wątkom poświęca się stale coraz więcej miejsca. Wyznaczają one odcinek poszukiwań najczęściej uczęszczany, gdyż ustalenia zapadające w ramach jego problematyki ważą najwięcej dla uznawanego tradycyjnie osądu historii jako dyscypliny praktycznej. Wychwycona przez Landfestera, a wyżej wspomniana, tendencja znajduje w jego pracy wyczerpujące egzemplifikacje, wszakże w natłoku mechanicznie zestawionego materiału dowodowego gubi się ta nowa jakość wśród licznych stereotypowych zaleceń wytworzonego przez nią kanonu historycznego myślenia. Od pewnego momentu bowiem prawie wszyscy interesujący się teoretycznymi podstawami historii na czoło wysuwają problematykę przyczyno-

<sup>42</sup> Zur Technik der Frührenaissancenovelle in Italien und Frankreich, Heidelberg 1971 s. 38.

<sup>43</sup> Landfester o.c. s. 91—4, s. 154 nn.

<sup>44</sup> *Wojna Peloponeska*, ks. I, rozdz. 22, ks. II, rozdz. 48, ks. III, rozdz. 82; zob. A. W. Gomme, *A historical commentary on Thucydides*, I, Oxford 1945, s. 149 n.

<sup>45</sup> Renesansowy optymizm poznawczy odsunął na plan boczny wysuwane wcześniej wątpliwości: „[...] sermo de virtutibus non cadit sub arte nec sub enarratione certa, quia homines ita varia operantur, quia nullus ea certe et sufficienter potest enarrare”, komentarz anonimowy do *Etyki Nikomachejskiej*, rkps Bibl. Jagiell. 3352, cyt. J. Roberta. *Z dziejów etyki krakowskiej na początku XV w.*, „Materiały do hist. filoz. śred. w Polsce” VI (17), 1973, s. 137. Te trudności metodologiczne umiano przewyżczać — zob. J. B. Korolec, *Filozofia moralna Jana Burydana, Paryski wzór krakowskich dysput z zakresu „Etyki” w I poł. XV w.*, Wrocław 1973, filozofia moralna stawała się „[...] z jednej strony nauką uczącą działać, doskonalcą człowieka, z drugiej zaś strony [...] nauką opisującą to działanie, wszystkie jego przesłanki i okoliczności”, ib. s. 86. Gerald Odonis, generał franciszkański, (XIV w.) przykład stanowiska podnoszącego duże możliwości praktyczne fil. moralnej: „Ser operationes humanae cadunt sub huius scientiae consideratione, non solum ipse immo ipse homo et hominis potente affectiones, habitus et dispositiones conditiones et mores [...], que concurrunt inter circumstantiis vitae [...]” cyt. Korolec, o.c. s. 86, przyp. 139. Potem wiara w moc owej sui generis socjotechniki zalamuje się, zob. Nadel o.c. s. 463—70.

wości — kwestię istotności opisu sporządzanego przez historyka, posługując się tu paroma obiegowymi argumentami wykorzystywanymi mniej lub bardziej oryginalnie<sup>46</sup>.

Nowe postulaty postawiły przed historykami trudności wówczas nie do przezwyciężenia. One to w połączeniu z najbardziej podstawowymi zapatrywaniami na metodę uprawiania historyografii sprawiły, iż przesłanki nadające historii walor nauki praktycznej wydały się bardziej kruche, niż przypuszczano. Kluczem do zrozumienia tego procesu jest, jak się wydaje, pojęcie, które zbyt rzadko pada w pracy R. Landfester, a także w rozprawie I. Lewandowskiego. Mowa o terminie *exemplum* i obiekcie przez nie oznaczonym. W literaturze przedmiotu zawarowany on został dla badań nad piśmiennictwem tworzoną na potrzeby kaznodziejskiej działalności<sup>47</sup>. Próby definicji terminu *exemplum* obarczone są tedy wąskim — katechetycznym — widzeniem jego roli<sup>48</sup>. *Exemplum* rozpatruje się także i przede wszystkim jako zjawisko czysto literackie, bez wysiłku dostrzeżenia w nim formy ekspresji narracyjnej powstającej w wyniku działania podstawowych nastawień poznawczych, które były powszechnym udziałem ludzi pióra minionych wieków<sup>49</sup>. Na terenie historiograficznym napotykały je stale, lecz ta nagminna, naturalna i wpływowa obecność nie znajduje właściwego odbicia w dotychczasowych poglądach badaczy. *Exemplum* pozostaje nadal zarezerwowane dla dokonań literatury kaznodziejskiej wegetując jako termin niemal techniczny, a w każdym razie pozbawiony szerszej, metodologicznie bardziej otwartej konotacji. Kluczowe znaczenie *exemplum* w procesie poznawania rzeczywistości społecznej — występuje ono jako środek, dzięki któremu realizuje się to poznawanie — celnie ilustrują uwagi J. Bodina wyłożone w jego pracy *Methodus ad facilem historiarum cognitionem*<sup>50</sup>. Poglądy wspomnianego autora, co jest tym bardziej interesujące w kontekście naszych rozważań, mieszczą się w tej fazie rozwoju refleksji historiogra-

<sup>46</sup> Landfester, o.c. s. 131 nn. W. Voisé, *Początki nowożytnych nauk społecznych (Epoka Renesansu, jej narodziny i schyłek)*, Warszawa 1962, s. 86 nn.

<sup>47</sup> Stąd kłopoty klasyfikacyjno-terminologiczne autora klasycznej pracy na ów temat J. Th. Weltera (*L'exemplum dans la littérature religieuse et didactique du Moyen-Age*, Paris, s. 44) — exempla — „faits historiques”, s. 47, exempla — „exempla historiques”, s. 154, exemplum — „l'exposé des faits historiques”, zob. też. s. 104—8.

<sup>48</sup> J. C. Schmitt, „Jeunes” et danse des chevaux de bois. *Le folklore meridional dans la litterature des „exempla” (XIII<sup>e</sup>—XIV<sup>e</sup> s.)* [w:] *La religion populaire en Languedoc XIII<sup>e</sup> siècle — mi XIV<sup>e</sup> siècle*, „Cahiers de Fanjeaux” 11, 1975, s. 128 — „Un exemplum est un récit généralement bref, donné pour authentique et mis au service d'une parole — la predication — pour attester une vérité morale. Il se définit donc par sa fonction, et sans doute, aussi par sa structure narrative”. Podobnie G. R. Owst, *Literature and pulpit in medieval England*, Oxford 1961, s. 152.

<sup>49</sup> Przegląd zapatrywań na „exemplum” z nowatorskimi w tej mierze sugestiami, B. Geremek, *Exemplum i przekaz kultury* [w:] *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, Wrocław 1978, s. 53—76.

<sup>50</sup> Jako instrument rozumowania pełniło przecież *exemplum* w logice arystotelejskiej określona rolę — wnioskowanie od szczegółu do szczegółu, *Analityki Pierwsze*, II, 24, 68b. 38—40 — uważano, że jest zabiegiem właściwym całej grupie nauk, tych, w których nie daje się stosować niezawodny sylogizm. Ponieważ pewne dowodzenie sylogistyczne było do przeprowadzenia w bardzo wąskim polu geometrii, matematyki — ogólnie mówiąc — na gruncie sformalizowanych dyscyplin arystotelejskiej nauki, dlatego *exemplum*, tzw. probacja retoryczna (wyjaśnianie dialektyczne) odegrały istotną rolę w postępowaniu naukowym. „Utrum ad explanationem utendum sit exemplis, parabolis? Respondetur, quod sic”. — Krakowski Komentarz do Topik Arystotelesa, „Et probatur per exempla [...] sciencie rethorice acquiruntur per enthimema et exemplum”, *Questiones in lib. Poster. Analet. et Topic. Aristot.*, cyt. M. Markowski, *Metodologia nauk (Dzieje filozofii średniowiecznej w Polsce*, t. II), Wrocław 1976, s. 59 przyp. 79, s. 60 przyp. 89, s. 101 przyp. 79; zob. też ib. s. 46—53, s. 61 nn.

ficznej, w której do głosu dochodzą nowe próby oceny korzyści płynących z historii.

Bodin wychodzi od oczywistego stwierdzenia wielkiej różnorodności „humanarum actionum”, wielkiej obfitości różnorodnych „historii”<sup>51</sup>. Zwyczajem naukowego działania historycy powinni uczynić tak „ut loci communes rerum memorabilium certo quoddam ordine componentur, ut ex iis velut e thesauris ad actiones dirigendas exemplorum varietatem proferamus”<sup>52</sup>. Autora *Metody łatwiejszego poznania historii* dziwi więc fakt, że jakkolwiek wielu erudytów zajmuje się wykorzystywaniem praktycznym materiału historycznego zestawiając apophthegmata płynące „ex historiarum lectione”, to brak takich, którzy by się interesowali nie samymi słowami i sentencjami, ale tym, co istotne w zdarzeniach i wypadkach dziejowych. Poszukiwanie efektywnych dróg eksploatacji nagromadzonego doświadczenia przeszłości nasuwa mu także konstatację następującą: „[...] in tanta scripturorum multitudine, tamquam eruditis temporibus adhuc fuisse neminem, qui maiorum nostrorum claras historias inter se et cum rebus gestis antiquorum compararet”<sup>53</sup>. Bodin uważał ów pomysł za możliwy do przeprowadzenia „[...] collectis omnibus humanarum actionum generibus ad hoc exemplorum varietas apte et suo quique loco accommodaretur [...]”<sup>54</sup>. Dla czytelnika tak pomyślanej pracy „fructus historiarum” objawi się w swej najpełniejszej postaci.

W nomenklaturze stosowanej przez Bodina, nie odbiegającej zresztą od tradycyjnie używanej w rozważaniach nad historią, uderza jednak zdecydowanie behawioralna jej orientacja. Autor ten mówi stale de actionibus humanarum, a co szczególnie ważne o różnych rodzajach tych działań, które — jak wolno się domyślać — stanowią w sumie zbiór stały ze skończoną ilością elementów. Właśnie dlatego, że poznać można wprawdzie liczne i rozmaite, ale w swych wariantach ograniczone, typy ludzkich zachowań się, lekcje wynoszone z historii stają się wskazówkami o wartościach uniwersalnych i ponadczasowych. Porównanie doświadczeń zebranych przez starożytność z tymi, które przynosiła współczesność — podkreślmy, że konfrontację taką przeprowadzać należy na poziomie res gestae, actiones humanarum — wydobędzie z płątaniny ludzkich przedsięwzięć i dokonań pewne rozwiązanie wzorcowe, exempla reprezentujące różne typy podejmowanych przez człowieka zachowań. Dopiero ich znajomość równoznaczna jest z powodzeniem i pomyślnością jednostki w jej zamierzeniach.

Bodin popiera swe wywody argumentem, który dostarczyły mu wydarzenia ostatnich lat. Władcy Turków — pisze on — zwykli stronić od historii uważając ją za zbiór czczych bajek<sup>55</sup>. Jednak Selim, ostatni z nich, zmienił zdanie i zalecił przetłumaczyć na język ojczysty Pamiętniki Cezara (Gesta Caesaris). Na rezultaty długo nie trzeba było czekać. Selim naśladując poczynania starożytnego wodza w krótkim czasie podbił znaczną część Azji Mniejszej i Afryki. Wzorowanie się na przykładach czynów już dokonanych jest dyrektywą, która po spełnieniu pew-

<sup>51</sup> *Methodus ad facilem historiarum cognitionem*, Basileae 1576, s. 1 n.

<sup>52</sup> *Ib.* s. 22.

<sup>53</sup> *Ib.* s. 1 n.

<sup>54</sup> *Ib.* zob. też s. 3 n. Zwraca uwagę podniesienie, w stosunku do koncepcji arystotelejskich, znaczenia exemplum jako „materiału naukowego”. Jan z Kęt w duchu klasyfikacji nauk Stagiryty pisał „[...] syllogismum et exemplum differunt formaliter, nam exemplum est instrumentum rethoris persuadentis, populo, ideo non assumit nisi singularia, quae sunt sensibilia et populo nota. Sed syllogismus est instrumentum loyci argumentis et investigantis veritates in sciencis speculative”, cyt. Markowski, o.c. s. 60. Poznawanie prawdy w sposób pełny i całkowity, a przygodny i cząstkowy oddawać ma następujące przeciwstawienie — „[...] foveantur exemplis, qui rodere nequiunt theorias” — Wstęp do *Speculum laicorum*, cyt. J. A. Herbert, *Catalogue of romances in the department of manuscript in the British Museum*, London 1910, vol. III, s. 371.

<sup>55</sup> Bodin, o.c. s. 7.

nych warunków natury technicznej, przynosi działającej jednostce sukces. Bodin, jak widzieliśmy, sformułował własne zasady technicznej sprawności tej dyrektywy — bardziej wnikliwie rozbudowane od tradycyjnie przytaczanych. Na ogół, by uznać jakieś exemplum za warte naśladowania i rokujące powodzenie we wszczętym postępowaniu wystarczyło przekonanie o jego historycznej autentyczności. Pod mianem tym nie ukrywano jednak żadnej analizy czy krytyki obiektu. Exemplum historycznie autentyczne to po prostu zapis takich faktów, które wydarzyły się naprawdę w przeszłości. W odróżnieniu od np. bajki nie są więc tworem ludzkiej inwencji literackiej, lecz fragmentem minionej rzeczywistości<sup>56</sup>. Wspomniane kryterium odróżnia zresztą całą domenę historii od pozostałych stwarzanych przez literacką aktywność człowieka dziedzin. Każde exemplum, jeśli tylko oparte zostało na autentycznym wydarzeniu, jest „historią”, jedną z tych wielu, które razem tworzą tę właściwą oznaczaną przez liczbę pojedynczą historię<sup>57</sup>. Taka parcelacja historii zasadza się na swoistej artykulacji społecznej rzeczywistości, rodzi się w wyniku nieumiejętności innego jak tylko instrumentalnego i mimeetycznego stosunku jednostki do własnych działań notowanych przez historiografię. Jako zbiór *res gestae* historia nigdy nie była przedmiotem studiów samych dla siebie, lecz materiałem pomocniczym, instrumentem w zdobywaniu mądrości życiowej. Historiograficzna mimesis wynika natomiast z przekonania, że historia ma wyłącznie do czynienia z obiektami unikalnymi ze względu na ich czasowo-przestrzenne zdeterminowanie, choć dodajmy w sensie gatunkowym czy typologicznym są to obiekty powtarzalne. Z jednej strony każde zdarzenie należące do historii cenne jest przez swą temporalno-spacjalną wyjątkowość, z drugiej zaś strony postrzegać je można jako element klasy zdarzeń jednakich<sup>58</sup>. W swoistej walce obydwu sposobów oceniania wypadków przeszłości górę bierze, przynajmniej w teoretycznych deklaracjach, ten pierwszy nakazujący dziejopisowi wierne opisanie — odtworzenie przedmiotu swego zainteresowania. Podstawą dalszych spekulacji będzie przecież wierna dokumentacja obserwowanego zjawiska. Przeniesienie zaistniałego wydarzenia na papier ma pełnić rolę możliwie dokładnej jego kopii. Wysoki stopień doskonałości tej kopii jest bowiem gwarancją właściwego i poprawnego rozpoznania opracowywanego problemu. Mimesis zastępuje nowo-

<sup>56</sup> Opowiadka o osle pochowanym na przykościelnym cmentarzu — „Istud non adduco pro veritate hystoriali — quam (fabulam) non credo veram”, John Bromyard, dominikanin XIV w., cyt. Owst, o.c. s. 155. Rozróżnienie „historia”, „argumentum”, „fabula” patrz *Rhetores latini minores*, ed. C. Halm, Lipsiae 1863, passim, D. Trěštík, *Kosmova Kronika. Studie k počatku českého dějepisectví a politickeho myšlení*, Praha 1968, s. 96 nn. T. Michałowska, *Między poezją a wyprawą. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*, Wrocław 1970, passim.

<sup>57</sup> „Sumamus itaque quiddam veracis historiae in exemplum [...]”, „Placere etiam nonnullis, comperimus, simplices historias et veterum gesta sermoni inducere [...]”, Guiberti de Novigento, *Liber quo ordine sermo fieri debeat* [w:] J. P. Migne, *Patrologiae latinae cursus completus*, 156, ss. 32, 25. Często spotyka się: legitur in historia Karoli, Arcturi itp., ciekawym określeniem posłużył się Guillelmus Armoricus, *Gesta Philippi Augusti* [w:] *Script. rer. franc.*, XVII, s. 62 — „historia gestorum”. Zob. też. T. Kruszewska-Michałowska, *Różne historie, Studium z dziejów nowelistyki staropolskiej*, Wrocław 1965, passim.

<sup>58</sup> Np. historię, która staje się exemplum, należy dokładnie uwierzytelnić i określić tylko jej właściwym czasem i miejscem — „Cuidam novitio canonico ecclesie maioris Gratianopolitane, sedendi in muro carthusie ante matutinas pro recedendo, apparuit magister suus noviter defunctus [...]”, *Brevis historia ordinis carthusiensis auctore anonymo, S. Baluzii Tutelensis, Miscelanea*, Lucae 1791, vol. I, s. 216. Zdarzenie „jako takie” jest banalne — często powtarzało się w rzeczywistości i w hagiografii w rozmaitych czasowo-przestrzennych okolicznościach.

czesną krytykę źródła, a także próby naukowego wyjaśnienia zagadnień (proble-  
mów, zjawisk itp.) stawianych przez taki przekaz<sup>59</sup>.

Exemplum najczęstszy środek wyrazu historiograficznego — literackiego zapi-  
su w ogóle — jest konsekwencją mimetycznego i instrumentalnego nastawienia pi-  
szącego do otaczającej go rzeczywistości społecznej; jest kluczem do poznania  
istoty rejestrowanych faktów i kryjących się pod nimi zjawisk wynikających  
z obecności i działań człowieka w większej zbiorowości<sup>60</sup>.

---

<sup>59</sup> Zob. R. Ingarden, *Uwagi na marginesie „Polityki” Arystotelesa* [w:] *Studia z estetyki*, Warszawa 1966, I, s. 375; E. Auerbach, *Mimesis. Rzeczywistość przedsta-  
wiona w literaturze Zachodu*, Warszawa 1968, s. 92 nn., s. 115; T. Michałowska,  
*Między poezją a wymową ...* s. 11—21; B. Weinberg, *A History of literary criti-  
cism in the Italian renaissance*, Chicago 1961, passim.

<sup>60</sup> W ostatniej chwili poznałem artykuł K. Stierlego, *Historia jako exemplum —  
exemplum jako historia. O pragmatyce i poetyce tekstów narracyjnych*. (I edycja  
w „Poetik und Hermeneutik” t. V, München 1973) „Pamiętnik Literacki” 4, 1974  
s. 333—63 udowadniający prawie identyczne tezy z pozycji wiedzy historyka, zob  
ib. zwłaszcza s. 340 nn., s. 345 nn.